

Z Y G I E

PRZEMYSKIE

NR 12 (333) ROK VIII 20 MARCA 1974 R. CENA 2 ZŁOTE

NAJLEPSI W WOJEWODZTWIE

Jest druga w nocy, śpią jeszcze mieszkańcy Przemysła, kiedy Władysław Rudy, Jerzy Zagulak i Bronisław Sura zaczynają rozwodzić młoko ciężarowymi samochodami Państwowej Komunikacji Samochodowej. Spieszą się, żeby rano nie było narzekania. W przypadku Władysława Rudego trwa to już od ponad 10 lat.

Michał Brodzicki, Jan Chęć, Edward Mazur, Bolesław Stądnik i kilku innych stanowią czołówkę kierowców przewozów osobowych. W PKS pracują od dawna, niektórzy kilkanaście lat. Chociaż mogą prowadzić wozy na wszystkich trasach, tak się w praktyce codziennej złożyło, że każdy jest specem od innej. Michała Brodzickiego najczęściej można spotkać na trasach górskich, Jana Chęcia — jadącego do Tarnowa i to z przyczepą.

W „towarówce” prym wiodą Józef Baran, Jan Bocheński, Kazimierz Wydra, Jan Marszałek. Jeżdżą na starych „skodach 706 RT”, lecz ich wozy, po dwunastu latach eksploatacji — dzięki trosce kierowców — wykazują większą sprawność, niż nowe pojazdy prowadzone przez mniej doświadczonych pracowników transportu. Józef Baran i jego koledzy wykonują najczarniejszą robotę, monotonna, mało atrakcyjna. Przez cały dzień, a jeśli przyjdą wagony, to również w nocy, kursują pomiędzy stacją PKP a miejscowymi odbiorcami: wagon — klient, poszukiwania za tym ostatnim, częste kłopoty z rozładowaniem i postoje, za które się mniej dostaje niż za tury.

Stanisław Pominkiewicz, Edward Kocan, Bronisław Jurek, Jan Lepa, Bolesław Cielecki i ich koledzy z grupy „dalekobieżnych” — rzadko nocują w domu. Zarabiają nieźle, ale ich życie jest cygańskie. Przy istniejącym w naszym kraju stałym braku miejsc w hotelach, zdarza się, i to często, że nocują na trasie, w samochodzie, skuleni na fotelu. Kiedy dostarczą ładunek na miejsce, rozpoczynają poszukiwania za nowym klientem, aby tylko nie wracać pusto do macierzystej bazy. Inicjatywa i przedsiębiorczość wiele tu znaczą, są cenione i premiowane.

— Porządne chłopcy! — mówi o kierowcach dyrektor przedsiębiorstwa inż. Witold Crzyżkiewicz. Z okazji zdobycia I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym oddziałów PKS województwa rzeszowskiego za rok 1973 chciałby wymienić wszystkich pracowników, którzy przyczynili się do tego zwycięstwa i to po raz drugi (!) (W 1972 roku prze-

PRZEMYSKI ODDZIAŁ PKS ZWYCIĘŻYŁ WE WSPÓLZAWODNICTWIE

myski oddział był również najlepszy).

Co by zrobili nawet najlepsi kierowcy bez swych kolegów z zaplecza technicznego: Władysława Borowika, Eugeniusza Chomika, Jana Pieroga, Józefa Kędzierskiego i innych. W spedycji przodują: robotnik Tadeusz Telechiewicz i operator sprzętu Władysław Prokopski. Tu ludzie pracują kiedy wypadnie, jeśli trzeba — w święto, w niedzielę. Wagony stać nie mogą, ich postoje są kosztowne. Spośród kadry kierowniczej wyróżniają się przywiązaniem do przedsiębiorstwa, długoletnią pracą i zawodową ambicją: Stanisław Kuna — kierownik przewozów towarowych, Tadeusz Konarczak z działu przewozów pasażerskich i Kazimierz Rzućcio ze stacji obsługi.

W połowie kwietnia br. załoga PKS obchodzić będzie swe święto: Dzień Transportowca i wręczenie proporcja przechodniego — symbolu zwycięstwa we współzawodnictwie. Nie przyszło ono łatwo. Różnice w punktacji pomiędzy pretendentami do miana zwycięzcy — oddziałami PKS w Gorlicach i Stalowej Woli — były niewielkie.

O zajęciu I miejsca zdecydowały dobre wskaźniki ekonomiczne, należyte wykorzystanie taboru i sprzętu technicznego, obniżka kosztów własnych, prawidłowa gospodarka materiałowa, troska o bezpieczeństwo i higienę pracy, usprawnienia w komunikacji pasażerskiej, poprawa punktualności jazdy. W 1973 roku uruchomiono połączenia: Przemysł — Łódzinka przez Bircze, Przemysł — Walawa, Przemysł — Radymno przez Zabokcie. Ażeby przewozić więcej pasażerów, zwłaszcza młodzieży i osób dojeżdżających do pracy, wprowadzono kursy z przyczepami. Nie wszędzie jednak było to możliwe z uwagi na brak odpowiednich placów do nawracania. Propozycje kierowane przez PKS do urzędów gmin-

nych w sprawie ich budowy nie znajdują zrozumienia, co jest tym bardziej niezrozumiałe, że tu i ówdzie, słyszy się narzekania na brak miejsc w autobusach, niezabieranie podróżnych z przystanków. Wspólne działanie mogłoby zmienić w tym względzie wiele na lepsze. Rozwiązania wymaga również budowa przystanków i bieżąca troska o ich wygląd i utrzymanie czystości. Jest to jednak ośobny temat, skomplikowany pod względem przepisów finansowych i prawnych (np. przystanek jest własnością PKS, lecz budować ma go urząd gminy).

Dużym udogodnieniem dla pracujących było uruchomienie w ubiegłym roku nocnych kursów, na kilku trasach (po godzinie 22). Wprowadzenie do eksploatacji samochodów zakupionych w Jugosławii podniosło wygodę podróży do Lublina, Zamościa i Zakopanego.

Rok 1974, od 26 maja począwszy, przyniesie dalsze zwiększenie liczby kursów w kierunkach: do Jarosławia, Krosna, Ustrzyk. Nowy rozkład jazdy uwzględni wiele z postulatów podróżnych, również dotyczących połączeń, a także punktualności. Ta ostatnia systematycznie się poprawia, choć z pewnością do doskonałości jeszcze daleko. Na niedociągnięcia w tym zakresie składa się wiele przyczyn: niedostatek taboru; nie nadążające za potrzebami, zbyt szczupłe zaplecze techniczne; stały brak kierowców (średnio 25 do obsługi autobusów i samochodów ciężarowych). War to jednak pamiętać, że mimo tych trudności tzw. wskaźnik punktualności w Przemysłu był lepszy niż w innych oddziałach PKS. Wykonano z nadwyżką plan przewozów (7 583 000 podróżnych w ciągu 1973 r.), przekroczone również zadania w zakresie przewozu młodzieży i osób korzystających z pracowniczych biletów ulgowych (o 460 000 więcej).

ZZ



Wagony czekać nie mogą — postoje są kosztowne, toteż w spedycji pracuje się gdy trzeba, również w święta.



Fotografowała:
TERESA
ZIEMBOLEWSKA

CHŁOPIEC
CZY
DZIEWCZYNNKA
?
STR. 5



Aby przedszkole, szkoła i internat lepiej uczyły i wychowywały

To plenum różniło się od innych nie tylko treścią obrad, lecz w pierwszym rzędzie przebiegiem, formą i metodą pracy. Rozpoczęło się pod koniec lutego br. Członkowie Komitetu Miasta i Powiatu PZPR wysłuchali wówczas referatu **Andrzeja Wojciechowskiego** na temat postępu organizacyjno-pedagogicznego w szkolnictwie i placówkach oświatowo-wychowawczych, a następnie, zamiast — jak to zwykle bywało, dyskutować nad jego treścią, podzielili się na grupy i zgodnie z ustalonym wcześniej planem, w ciągu trwającej kilkanaście dni przerwy w obradach, odwiedzili szkoły gminne i placówki oświatowe w mieście, internaty i przedszkola, rozmawiali z dyrektorami szkół, nauczycielami, rodzicami i młodzieżą.

Cel tych poczynań był wieloraki, głównie jednak chodziło o konfrontację teorii dydaktyczno-wychowawczej i planów oświatowych z rzeczywistością. Wiadomo bowiem, że jako naród jesteśmy świetnymi teoretykami nie tylko w zagadnieniach ekonomii, lecz również w dziedzinie wychowania. Potrafimy wiele i mądrze mówić na te tematy, jak jednak to wygląda w życiu codziennym — wiadomo.

Członkowie komitetu zebraли się ponownie w ubiegły czwartek i w obecności aktywnego oświatowego oraz wicekuratora **Stanisława Grabowskiego** kontynuowali obrady. Jak się należało spodziewać, dyskusja była bardzo rzeczowa, wzbogacona wieloma wnioskami i propozycjami, które posłużyły komisji do opracowania projektu uchwały. Trudno w informacji przytaczać całe jej brzmienie, niektóre jednak decyzje zainteresują z pewnością nie tylko tych, do których są kierowane, lecz szersze kręgi społeczeństwa.

Uchwała zobowiązuje m. in. Wydział Oświaty i Wychowania do uporządkowania rejonów szkolnych w mieście, objęcia wszystkich dzieci w wieku 6 lat opieką przedszkolną, rozbudowy i budowy urządzeń sportowych (przynajmniej przestych), podnoszenia kwalifikacji nauczycieli i wprowadzania nowatorskich metod nauczania i wychowania, ustalenia nowego profilu szkolnictwa w mieście, uwzględniającego potrzeby istniejących i przyszłych zakładów przemysłowych. Poświęcono również wiele miejsca rozbudowie bazy szkół gminnych oraz udziałowi placówek oświatowych w obchodach 30-lecia PRL.

W dyskusji zabierali głos: **Maria Podkowa** — dyrektor Zakładu Rehabilitacji Zawodowej, **Zdzisław Konieczny** — dyrektor Technikum Łączności (prezes ZNP), **Feliks Iwański** — dyrektor „Faniny”, **Marian Wisiecki** — sekretarz KG w Stubnie (dyrektor Państwowego Gospodarstwa Rybnego w Starzawie), **Albin Czak** — szef Prokuratury Powiatowej, **Marek Skierczyński** — przewodniczący Zarządu Powiatowego ZSMW, **Jerzy Pilleh** — inspektor szkolny, **Zdzisław Wołoszyn** — kierownik Wydziału Oświaty i Wychowania, **Mieczysław Oś** — dyrektor Zakładów Mięsnych, **Stanisław Grabowski** — wicekurator Rzeszowskiego Okręgu Szkolnego, **Zdzisław Cichocki** — I sekretarz KMiP.

TELETURNIJ „PRASA ŹRÓDŁEM WIEDZY”
Z G Ł O S Z E N I A D O U D Z I A Ł U W E L I M I N A C J A C H W S T Ę P N Y C H P R Z Y J M U J E
KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄZKI
w PRZEMYSŁU
DO 24 MARCA 1974 R.

W kilku ZDANIACH MIASTO

ŻYWA LEKCJA HISTORII

Wśród imprez organizowanych z okazji XXX-lecia PRL na szczególną uwagę zasługuje spotkanie ludzi zasłużonych w budowie Ludowej Ojczyzny, które — z inicjatywy harcerzy — odbyło się w **Technikum Mechaniczno-Elektrycznym**. Uczestniczyli w nim: **Stanisława Gabrynowicz**, **Edward Kukurba**, **Eugeniusz Sucharski** i **Michał Kryszko** oraz **Eugenia Nogowa**, wdowa po zmarłym przed kilku laty działaczu ZHP — **Bronisławie Nodze**. Każda z tych postaci, to symbol społecznego zaangażowania.

Spotkanie dało młodzieży więcej niż lekcje historii oparte na podręcznikowych wiadomościach.

POEZJA I MUZYKA WĘGIERSKA

W Klubie MPiK odbył się interesujący wieczór poświęcony 30-leciu WRŁ. Wzięli w nim udział: znany literat **prof. Tibor Csorba** oraz kwartet smyczkowy rzeszowskiej Filharmonii im. A. Malawskiego (**Barbara Branicka**, **Rudolf Jędrzejczyk**, **Tadeusz Pele** i **Antoni Walawander**; przy fortepianie zasiadał **Edward Barszczewski**); wiersze poetów znad Dunaju recytował **Zbigniew Grochowski**.

POLSKIE KWIATY

W mieszkaniu pani **EMILII ADAMOWICZ** obrazy olejne i akwarele. Każdy inny, lecz temat zawsze ten sam: kwiaty i piękno polskiej ziemi. Pani Adamowicz jest emerytką, ma 75 lat, lecz mimo to nie zerwała z hobby swojego życia. Maluje nadal. Dla siebie, dla innych. Jej maki, słoneczniki, niezapominajki urzekają, toteż niejedyn obraz ozdabia mieszkania Polaków przebywających na obczyźnie. Cóż bowiem może bardziej przypominać ojczysty kraj, jak nie jego kwiaty?



Malować zaczęła pani Emilia mając lat dwa-dzieścia, ponad pół wieku temu. Sprawiało jej to przyjemność, dawało odprężenie po pracy (była urzędniczką PKP), przynosiło radość. I tak jest nadal. Odpozynek przy sztaludze i prowadzenie gospodarstwa córki, z którą mieszka, wypełniają każdy dzień jej życia.

Fot. TZ

SZCZĘŚLIWE LOSY
Zainicjowana 24 lutego Wielka Loteria Centrum Zdrowia Dziecka od początku cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem społeczeństwa. Już w pierwszym tygodniu jej trwania padło w Przemysłu pięć znaczących wygranych: telewizor „Beryl”, walizkowa maszyna do szycia „Łucznik”, odkurzacz i radiodiodnik „Junior”. Jednej nagrody nie udało się ustalić, gdyż uszczęśliwiona posiadaczka losu nie zdradziła tajemnicy. Takich przypadków notuje się sporo, toteż prowadzenie statystyki wygranych jest utrudnione. Ogółem przemyski „Ruch” otrzymał do rozprowadzenia 40 tys. losów.

FINAL „GONGU” — 7 KWIETNIA
„GONG” — to tytuł cyklicznych imprez organizowanych przez Przemyski Dom Kultury. Są to turnieje, w których występują drużyny szkół średnich. Odpowiadają one na pytania dotyczące historii XXX-lecia PRL i aktualnych wydarzeń.

W wyniku eliminacji — do finału, który odbędzie się 7 kwietnia w sali PDK, zakwalifikowały się cztery zespoły: Liceum Ekonomicznego, Technikum Elektronicznego, ILO i Technikum Mechaniczno-Elektrycznego. Finał zapowiada się atrakcyjnie, ponieważ wszystkie drużyny wykazały się dobrym przygotowaniem. Warto też dodać, że impreza ta zostanie urozmaicona ciekawymi występami artystycznymi.

POWIAT

USŁUGI NA WSI

Kiedy zlikwidowano w Trójczycach GRN pozostał tam nowo wzniesiony budynek. Chodziły słuchy, że utworzy się tu centrum usługowe i przedszkole (budynek jest bowiem piętrowy). Mimo iż upłynął rok zdołano zaledwie uruchomić punkt fryzjerski i naprawy telewizorów. Reszta pomieszczeń stoi nie wykorzystana. A może Gminna Spółdzielnia w Orłach zorganizuje tam „Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni”? W Birczy, Dubiecku i innych miejscowościach działają one z powodzeniem od wielu lat — żenujące, że nie ma go w gminie wzorcowej...

PISKLETA Z DUSOWIEC

Już czwarty rok wylęgarnia Kółka Rolniczego w Dusowcach zaopatruje rolników z wielu okolicznych miejscowości w kureczka i młode kaczki. Jak nas informuje kierownik tej placówki **Stanisława Domaradzka**, w ciągu roku sprzedaje się tu średnio 130 000 piskląt kurczaków i 20 000 kaczek. Odbiorcami są głównie koła gospodyń wiejskich. Sprzedaż trwa od stycznia do połowy



lipca, a kupujących nigdy nie brakuje. Rolnicy są zadowoleni z oferowanego im towaru, gdyż piskleta są zdrowe i dobrze się chowają. Na zdjęciu: **Maria Sobek** przegląda dopiero co wykłute kureczaki.

Można bez przesady stwierdzić, że był to ostry dyżur. Przez cały czas jego trwania udzielono wielu porad, ale najistotniejsze było jednak to, że kilka interwencji udało się załatwić od ręki. Pierwszy dyżur prawnopublicystyczny w zakładach „MERA - POLNA” wykazał więc, że inicjatywa organizowania tego rodzaju spotkań była słuszną i ze wszech miar celową. Ileż to czasu (i papieru!) musieliby stracić pracownicy „Polnej”, gdyby te same sprawy chcieli załatwić w zwykłym trybie administracyjnym! Tymczasem prokurator powiatowy **Albin Czak** i prezes Sądu Powiatowego **Zygmunt Ferenc** udzielali porad na miejscu, od razu też wyjaśniając sprawy interwencyjne, po odpowiednich konsultacjach z przedstawicielami dyrekcji zakładu. Znalazły się też tematy dla dziennikarzy, poruszające problemy natury ogólnej, związane z nieprawidłowościami, które nie dotyczą jednej tylko osoby, ale są utrapieniem dla wielu.

Wachlarz poruszonych zagadnień był bardzo szeroki. Przytoczmy — dla przykładu — kilka z nich:

Jeden z pracowników dźwignął ciężki przedmiot (ponieważ zasięg podnośnika mechanicznego był zbyt mały). Odczuł silny ból w plecach i niezwłocznie udał się do lekarza zakładowego. Otrzymał pierwszą pomoc i 3-dniowe zwol-

nienie. Ból jednak nie ustępował i pracownik chorował w sumie 38 dni. Obecnie jest na urlopie wypoczynkowym, a stan jego zdrowia nie rokuje mu na razie możliwości powrotu do takiej samej pracy. Rzecz w tym, że formalne zgłoszenie o wypadku przy pracy nie nastąpiło w przewidzianym przepisami terminie i to zrodziło teraz komplikacje natury prawnej. Porada uczestniczących w spotkaniu prawników oraz ich interwencja dopomogła pokrzywdzonemu, aby w najbliższym czasie

zrealizowane zostały należne mu przywileje.

Kolejny interesant skarżył się na wypłacanie zbyt niskiej kwoty z tytułu przysługującego mu zasiłku rodzinnego. Po natychmiastowym zbadaniu sprawy okazało się, że nie do-

pełnił on niezbędnych w takim przypadku formalności. Pouczony o tym — wkrótce otrzyma należne mu świadczenie.

Podobna sprawa wynikła w sytuacji, gdy jeden z pracowników nie przedstawił w administracji odpowiednich dokumentów, stwierdzających, iż jego kilkudniowa nieobecność w pracy spowodowana była koniecznością opieki nad dzieckiem. Nie mógł więc uzyskać za ten okres wynagrodzenia. Tym razem okazało się, że pracownikowi nie był znany

tryb postępowania w tego rodzaju przypadkach, a nie został on właściwie poinformowany przez administrację zakładu. Interwencja prawników pomogła rozwiązać ten casus, a jednocześnie pomogła w przyszłości uniknąć tego

rodzaju konfliktów i nieporozumień.

Pozostałe sprawy poruszone podczas dyżuru dotyczyły m. in. alimentacji, wstecznych opłat za korzystanie z pomieszczeń gospodarczych, możliwości budowy garaży itd.

Dwóch uczestników spotkania skarżyło się natomiast na brak suszarni i pralni w budynkach przy ulicy Kraszewskiego 18 i 20. Od dawna obiecywano mieszkańcom tego bloku załatwienie tej ważnej dla nich sprawy (poprzez opróżnienie jednego z miesz-

kań, bądź też budowę odpowiednich pomieszczeń na zapleczu), ale do tej pory żadna decyzja nie zapadła. A dodać trzeba, że w budynku tym nie ma strychu, a piwnice mają małą powierzchnię (ok. 2 m kwadratowych każda).

Skarżono się również na nowe zarządzenie dyrekcji MKS, dotyczące wsiadania do „czteronych autobusów” przednimi drzwiami. Twierdzono, że sztywne przepisy w tym względzie są poważnym utrudnieniem dla pasażerów, szczególnie dla matek z dziećmi i osób w podeszłym wieku. Argumentacja dyrekcji MKS, wyrażona m. in. na łamach naszego tygodnika nie trafiła do przekonania uczestników spotkania.

Te dwie ostatnie sprawy kierujemy więc pod właściwe adresy.

Postanowiliśmy wspólnie, że tego typu spotkania będziemy systematycznie organizować w różnych zakładach pracy. Okazało się bowiem, że inicjatywa Prokuratury Powiatowej, Sądu Powiatowego i obu naszych redakcji trafiła na podatny grunt.

(jm)

Prokurator powiatowy, prezes sądu oraz dziennikarze „Nowin” i „Życia” na dyżurze w zakładach „Mera-Polna”

Mając 62 proc. zwolenników wśród mieszkańców wsi można się czuć pewnie i nawet niewiele ryzykować wprowadzając postęp w pracach polowych oraz nowe (wyżej zorganizowane) formy gospodarowania. Czy kółka rolnicze, działające w 123 miejscowościach i dzielnie je wspomagające KGW w liczbie 124 potrafiły dostatecznie wykorzystać ten atut?

Jeszcze do niedawna dość powszechne były narzekania na nieterminowość usług w porze żniw, wytykano kumoterstwo i rozprzeżenie dyscypliny. Powiatowy Zarząd nie pozostał głuchy na owe skargi, w niektórych jednostkach, po zbadaniu sprawy, nastąpiły zmiany kadrowe, zdecydowano też, by skoncentrować sprzęt, a działalność gospodarczą ograniczyć do 45 jednostek. Efekty? Poprawiła się jakość i terminowość usług, w roku ub. zanotowano neliczne skargi. Jest powód do zadowolenia, choć jeszcze dostrzec można sporo niedociągnięć. Wprawdzie straty poniosło tylko 11 kółek i to na ogólną sumę niespełna 300 tys. złotych, lecz jest to sygnał, że niewłaściwie się tam gospodaruje. Za dużo jeszcze marnotrawstwa, a niewłaściwa konserwacja i eksploatacja sprzętu za wcześnie prowadzi do kasacji!

Ciągniki za krótko pracują w polu: w r. ub. wskaźnik ten był nieco wyższy od 300 godzin, podczas gdy wymagane minimum wynosi 400 godzin! Głos Emila Miklickiego z Huręczka (— MBM w Krównikach wysyła ciągniki do transportu przemysłowego, a rolnik nie może się doprosić, by zaorano mu kawałek pola...) nie był odosobniony. To niekorzystne zjawisko znalazło odzwierciedlenie także w protokole komisji rewizyjnej, gdzie postulowano również, by kierownicze stanowiska w większych kółkach i bazach powierzać ludziom znającym się na rzeczy, odpowiedzialnym, bo często właśnie nieznanostwo przepisów i brak umiejętności organizatorskich jest przyczyną zła.

Rok miniony, mimo iż niełatwy, w ostatecznym rozrachunku przyniósł pozytywne efekty. Bo trzeba wiedzieć, że i usługi się poprawiły (ich wartość wyniosła 52 mln zł) i pierwsza w powiecie Spółdzielnia Kółek Rolniczych utworzona w kwietniu 1973 w Orliach pomyślnie zdała debiutancki egzamin; wyprodukowano w kółkach materiały budowlane o łącznej wartości 3 750 tys. złotych; stworzono również warunki do rozwoju zespołowej hodowli trzody chlewnej. I tak: systemem szalasowym kółkowicze z Maćkowic i Hermanowic odchowują 2 000 tuczników, w chłopskich chlewniach (w ramach kooperacji) ustawiono 34 loszki - jednorazówki i są wszelkie dane ku temu, by już w czerwcu ruszyła produkcja w obiekcie IMER-owskim w Dusowcach. Nakreślony plan zagospodarowania w br. 50 ha gruntów kółka mają ambicje przekroczyć.

Zarówno zespołowy odchów trzody, jak i gospodarka ziemią to formy nowe, dopiero w po-

wijkach, lecz najtrudniej ponoć zacząć. potem ojdzie łatwiej

O specjalizacji gospodarstw, jako niezawodnym sposobie odciążenia rolnika od ogromu zajęć, mówił obrazowo Stanisław Kisała z Dusowic. We wsi tej przystąpiono do organizowania zespołów rolników indywidualnych specjalizujących się w hodowli trzody. Jeden taki powstał na bazie gospodarstwa Kisały, trwa gromadzenie materiałów na budowę chlewni, z której w ciągu roku wychodzie

HASŁO:

Kółka rolnicze

ODZEW:

Gospodarujemy bez strat

będzie 200 tuczników. Aktualnie prym wiodą hodowcy drobiu, wiele jest dużych ferm. Ludzie przekonali się, że praca to o wiele lżejsza i co ważniejsze przynosi dochód większy niż przy różnorodności produkcji rolnej.

Andrzej Szal przewodniczący SKR w Orliach mówiąc o ubiegłorocznych osiągnięciach spółdzielni (zysk za trzy kwartały wyniósł 218 tys. zł), poinformował także, że w br. SKR podwoił usługi chemizacyjne w porównaniu do r. ub. i we własnym zakresie przeprowadzać będzie większość napraw (z wyjątkiem remontów specjalistycznych). Czyn społeczny załogi wyniesie ok. 200 tys. złotych

Dobre doświadczenie: Orliów pozwalają wnioskować, że powołane w styczniu br. spółdzielnie kółek w Stubnie i we Fredropolu — działać będą również sprawnie. Faktem bezspornym jest bowiem, że straty przynoszą jednostki małe, natomiast koncentracja sprzętu oraz koordynacja poczynań pozwalają lepiej wykorzystać park maszynowy, szybciej i sprawniej wykonywać zamówione usługi, a są to główne zadania kółek, jak podkreślił w swoim wystąpieniu przedstawiciel WZKR-tów. Pisarek. Przemyskie zajmuje pośrednie miejsce w ogólnowojewódzkiej klasyfikacji działalności kółek, lecz rezerwy w produkcji rolnej stwarzają możliwość operatywniejszego działania, czego nie omieszkał podkreślić tow. Michałek z Wydziału Rolnego KW PZPR. A sekr. rolny KMiP Jerzy Seidler zwrócił uwagę na konieczność lepszego zagospodarowania użytków zielonych, maksymalnego wykorzystania

sprzętu i ściślejszego niż do tej pory współdziałania z gminną służbą rolną.

Wszystkie momenty krytyczne, na które zwracano uwagę w dyskusji, znalazły odzwierciedlenie w uchwale X Zjazdu Powiatowego Delegatów Kółek Rolniczych. Sprowadzają się one do szczytnego hasła: **GOSPODARUJEMY BEZ STRAT** Odpowiedzialność za wykonanie postanowień uchwały po-

(alb)

INICJATYWY TWP

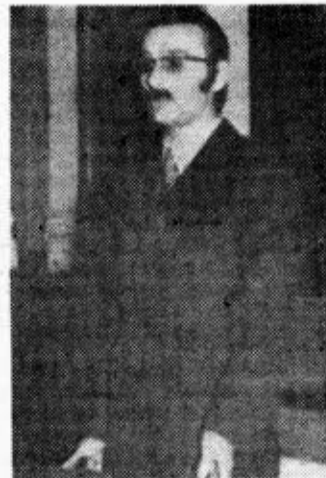
Towarzystwo Wiedzy Powszechnej przejawia w Przemysku coraz żywszą działalność. Dowodem tego są ciekawe inicjatywy; takie jak wygłaszanie odczytów za pośrednictwem zakładowych radiowęzłów albo propozycja zorganizowania w naszym mieście tzw. wielkomiejskiego uniwersytetu powszechnego — propozycja, zrodzona podczas odbytego niedawno spotkania I sekretarza KMiP PZPR Zdzisława Cichockiego z przedstawicielami Zarządu Wojewódzkiego TWP (przewodniczącym doc. dr. Czesławem Klakiem i sekretarzem mgr. Janem Pipałą) oraz członkami ZP towarzystwa.

Spotkanie było bardzo owocne: jego uczestnicy przeanalizowali dotychczasowe poczynania TWP w Przemysku i powiecie a także program działalności tej organizacji w roku bieżącym. Dyskusja wniosła wiele nowych elementów do ustalonych zamierzeń, m. in. postanowiono szerzej rozwinąć pracę popularyzatorską w środowisku robotniczym i młodzieżowym oraz zwiększyć sieć stałych punktów odczytowych na wsi.

W informacji o działalności TWP w Przemysku nie można pominąć zobowiązania podjętego przez lektorów w związku z XXX-leciem PRL: każdy z nich przekaze na konto budowy pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka honoraria należne za wygłoszenie 2—3 prelekcji.

★ ★ ★

Goszczący w naszym mieście przewodniczący ZW TWP doc. dr Czesław Klak — prorektor WSP w Rzeszowie zaproszony został do wygłoszenia odczytu pt. „Rozwój powieści historycznej w Polsce” dla załogi Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „Start” (temat ten przedstawił już uprzednio — przed kilkoma dniami — w Miejskiej Bibliotece Publicznej). Doc. Klak przebywał w Przemysku również w ubiegłym miesiącu — uczniowie Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących wysłuchali wówczas jego prelekcji pt. „Główne tendencje w literaturze polskiej ostatniego XXX-lecia”.



C.

Wiosenne nie-porzządki

Tak się utarło, że gdy zbliża się wiosna, to dużo mówi się o porządkach. Na pewno byłoby lepiej, gdyby mówiło się o tym przez cały rok, a słowa były poparte czynami. Skoro jednak wiosna szczególnie porządkom sprzyja, więc o tej właśnie porze roku najlepiej będzie napiętnować tych, którzy zaśmiecają i szpecą nasze miasto. Oto dwa zdjęcia nie wymagające żadnego komentarza: pierwsze przedstawia fragment ulicy Władycze, zaś drugie jest migawką z ulicy Fredry.

Takie widoczki w centrum miasta nie wpływają dodatnio na samopoczucie mieszkańców, a przyjezdnych nie zachęcają do ponownych odwiedzin Przemysła. Liczymy zatem na szybką interwencję tzw. kompetentnych czynników.

(jm)

Zdjęcia
Robert Pawlowski



OZKOTA KSIEGA



ALICJA BOGUSŁAWSKA

NA CO NAS STAĆ?

Zainteresowanie czynem 30-lecia przeszło najsmielsze oczekiwania. W niektórych miejscowościach na zebraniach ogólnowojewódzkich, podczas których podejmowano zobowiązania, notowano frekwencję nie spotykaną od wielu lat. W ślad za deklaracjami poszły czyny. W niedzielę, 3 marca, mimo chłodnej i wietrznej pogody, masowo stanęli do roboty przy drodze mieszkańcy Kalinkowa.

Czyny drogowe, jak się je powszechnie określa, zajmują pierwsze miejsce, bo aż 40 proc. wśród czynów inwestycyjnych w ogóle. Jest ich tak dużo, że zachodzi obawa czy wszędzie będzie można zapewnić fachową obsługę, zabezpieczyć odpowiednią ilość materiałów. Ludność stawia Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych przed faktami dokonanymi.

Oto w Trójczycach ludzie przez dwa tygodnie harowali bez wytchnienia, wycieli ze sto drzew, poprzysuwali stodoły — wszystko po to, by mieć wreszcie porządną drogę. Teraz molestują władze o pomoc, nie dają spokoju kierownikowi Zamorskiemu z PZDL. — Jak im odmówić? — pyta naczelnik Nowak z Orliów. Nie można zaprzepaścić społecznej inicjatywy, zniechęcić...

Podobne przykłady przytacza naczelnik gminy Krzyweca Ryszard Janczyszyn: — Mieszkańcy uznali, że zaplanowany na rok bieżący półkilometrowy odcinek drogi to stanowczo za mało, trzeba koniecznie przeskoczyć wawóz, co równa się następnym 500 metrom. Od

młodzieży natomiast wyszła inicjatywa remontu świetlicy w Reczpolu. Zebrało się 86 osób, wśród których nie brakuje uczniów budowlanki i przyrzekli, że zrobią wszystko we własnym zakresie, byle tylko dostali materiały. No i co z nimi zrobić? Poza planem wskoczył też remont świetlicy w Bachowie...

Młodzi mieszkańcy wsi, członkowie ZSMW zadeklarowali, że zmontują 11 przystanków z elementów dostarczonych przez PKS. Sześć powstanie w gminie Stubno. — Na naszym terenie nie ma ani jednego zadającego przystanku. Wydaje się, że będzie to kawał dobrej, pożytecznej roboty — mówi aktywistka tej organizacji, Stenka Dunik ze Stubienka.

Członkinie KGW z Pikułki zobowiązały się w br. odstawić ze swoich gospodarstw po 150 kg żywności więcej.

Znani ze swej ofiarności i społecznego zaangażowania pracownicy Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Żurawicy kontynuują — rozpoczęte w ubiegłym roku — prace mające na celu poprawę warunków socjalnych. W czynnie społecznym dokończą m. in. budowę stołówki i świetlicy, pomieszczenia po byłej łaźni przystosują na warsztaty usługowe, zaś w dawnym magazynie urzędzą, po adaptacji pralni. Powstaną również liczne urządzenia sportowe przyspieszające rehabilitację chorych. Natomiast mając na uwadze

poprawę warunków bytowych, szpital założy inspektory i wybuduje własną chlewnię. Ogólna wartość zobowiązań przekracza 2 mln złotych.

W tegorocznym planie rozwoju społeczno-gospodarczego powiatu założono, że wartość czynów wyniesie 30 mln 257 tys. zł, lecz już teraz są podstawy do tego, by stwierdzić, że wartość ta zostanie poważnie przekroczona, trzeba bowiem uwzględnić zobowiązania produkcyjne. Już dziś wiadomo, że mieszkańcy gminy Przemysław przekroczą swe wstępne zobowiązania o 11 milionów złotych.

Osiem gmin (z wyjątkiem Krzywecy i Medyki) przystąpiło do ogólnopolskiego konkursu „Gmina-mistrz gospodarności”. Trwa nieustannie akcja „Porządek”, w której prym wiodzie młodzież. Zaangażowanie społeczne jest ogromne, wszyscy mają ambicje zrobić jak najlepiej i np. w Krzywecy wyszła oddolna inicjatywa, by nie budować samej apteki, lecz od razu nowy ośrodek zdrowia. Godne podkreślenia jest zajęcie się naprawą dróg dojazdowych do pól... — mówi zastępca naczelnika Urzędu Powiatowego Roman Szarek.

A II sekretarz KMiP, przewodniczący Prezydium PRN Jan Sura dopowiada:

Mamy dobrą atmosferę wokół czynów 30-lecia i musimy ją należycie wykorzystać. Nie wolno odmówić ludziom pomocy tym bardziej, że idzie o to, by większość podjętych zobowiązań została wykonana

przed Lipcowym Świętem. W tej sytuacji liczy się każdy dzień. Nic nie stoi na przeszkodzie, by dokonać wstępnie podziału nadwyżki budżetowej — mlech gminy wiedzą czym dysponują — oraz wystąpić do Urzędu Wojewódzkiego o przydział dodatkowych środków na popieranie czynów społecznych...

A jak te sprawy przedstawiają się w mieście? Zaczniemy od kolejnej partii meldunków:

W sklepach znajdzie się więcej niż planowano kompletów bielizny pościelowej pochodzących z przemyskiej spółdzielni „Praca”. Kobięca załoga postanowiła bowiem uszyć dodatkowo 15 tys. prześcieradeł i po 2 tys. poszew i poszewek.

Robotnicy odlewni żeliwa Zakładów Przemysłu Terenowego przygotowują dodatkowo 100 ton odlewów różnych oraz 14 tys. kompletów koszy ssawnych. Wartość produkcji eksportowej tych wielobranżowych zakładów wyniesie 500 tys. złotych, na rynek krajowy przybędą dodatkowe wyroby wartości 600 tys. zł, a w ramach kooperacji — 1560 tys. złotych.

Mimo ograniczonych (brak miejsca i parku maszynowego) możliwości produkcyjnych, dzięki wzmocnieniu wysiłkowi załogi — „Elbud” da dodatkową produkcję (różnego rodzaju elementy żelbetowe) o wartości 300 tys. złotych.

Pracownicy umysłowi oddziału PKS poświęcą 300 godzin ze swego czasu wolnego na zasadzenie krzewów i kwiatów wokół biurowca przy ul. 1 Maja.

Oddajmy jeszcze na chwilę głos sekretarzowi Surze w tej części wypowiedzi, która odnosi się do miasta:

Jeśli mówimy o porządkach, to mamy na myśli nie tylko schludnie utrzymane ulice,

lecz przede wszystkim ład na każdym stanowisku pracy i uporządkowane otoczenie zakładów...

Wśród zobowiązań produkcyjnych najcenniejsze są te, które zapewniają dodatkowe wyroby poszukiwane na rynku krajowym i zagranicznym. Liczymy także na oszczędną gospodarkę materiałowo-surowcową. W ubiegłym roku zaoszczędziliśmy w ten sposób 20 mln zł, są realne szanse, by kwotę tę podwoić.

Ogółem zaplanowano w mieście wykonać w czynnie społecznym prace o wartości 12 mln złotych. Wśród zobowiązań znajdują się m. in. zadania rozpoczęte podczas niedzieli czynu partyjnego, 30 września ubiegłego roku. Pierwszoplanowe miejsce zajmuje tu park na Lipowicy. Chodzi o maksymalne przyspieszenie terminów, by najpóźniej do 10 lipca wykonać alejki i drogi dojazdowe.

Mówi zastępca naczelnika Urzędu Miejskiego Zbigniew Bańaś:

Z sektorem prywatnego rzemiosła zawarliśmy porozumienie w sprawie wykonania wodotrysku na placu K. Swierczewskiego, a z zakładami spisu umowy na wykonanie prac społecznie użytecznych na rzecz miasta (materiały zabezpiecza Miejski Zarząd Dróg i Mostów). Czynnicy młodzieży szkolnej wyniesie ponad 3 mln złotych. Zamierzamy także odświeżyć elewacje kilkunastu kamienic, założyć nowe kwietniki i zieleńce, by piękniało nam miasto...

Nawet z fragmentarycznego przeglądu owych sygnałów (meldunki wypisane z „księgi czynów” prezentujemy na łamach „Życia” już od miesiąca) wynika, że społeczny odzew jest spontaniczny i poparty konkretną pracą. Nie można zmarznąć zapału załóg robotniczych, rolników, młodzieży, lecz udzielić im jak najdalej idącej pomocy.

APEL

„Dzielnica Zasanie — piękna, schludna, ukwiecona, dobrze zagospodarowana” — pod takim hasłem obradował Komitet Osiedlowy Samorządu Mieszkańców nr 4 przy współudziale przedstawicieli ADM nr IV i Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, dyrektorów szkół oraz zakładów pracy.

Zagospodarowanie placów, uporządkowanie chodników, remonty jezdni ulic, ukwiecenie balkonów, organizowanie miejsc zabaw dla dzieci i boisk dla młodzieży, odnowienie elewacji budynków, naprawa ogrodzeń — oto w ogólnym zarysie prace społeczne, którymi możemy uczcić XXX-lecie naszej Socjalistycznej Ojczyzny.

Komitet osiedlowy zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców Zasania, by dali dowód dojrzałości i patriotyzmu.



BUBU Z MONTPARNASSE

Pisarz francuski Charles-Louis Philippe (1874-1909), syn ubożego szewca, dzieciństwo spędził na prowincji w rodzinnej Cerilly, skąd przyjechał do Paryża, gdzie wstąpił na politechnikę. Zły stan zdrowia nie pozwolił mu ukończyć studiów i Philippe musiał się zadowolić posadą skromnego urzędnika. Poznał na wylot życie ludzi prostych i zatem dziwnego, że swą twórczość im właśnie poświęcił. Najgłośniejszą jego powieścią jest napisana w r. 1901 „Bubu z Montparnasse”.

Włoski reżyser Mauro Bolognini adaptując tę powieść na ekran dokonał dość istotnych zmian. Przede wszystkim przeniósł akcję z paryskiego Montparnasse do bliżej nie określonego miasta włoskiego. W znacznym stopniu uprościł psychologię bohaterów i zmienił ich przeszłość. Całą uwagę

skupił nie na postaci podłego sułenera Bubu, lecz na Bercie, prostej, zakochanej w nim dziewczynie, która stoczyła się na dno, pociągając za sobą zakochanego studenta Piera. Krytycy zarzucali mu, że przenosząc miejsce akcji z owioniętego mgiełką fin de siècle'u Paryża do ni to turyńskiego, ni to mediolańskiego miasta we Włoszech, pozbawił film soczystości, wyjałowil.

Resztki atmosfery uratowali: Piero Tosi jeden z najwybitniejszych scenografów i kostiumologów włoskich oraz para aktorów, znana polskiemu widzowi z „Metella” (był to też film Bolognini — Ottavia Piccolo i Massimo Ranieri).

Dramat obyczajowy „Bubu z Montparnasse” to film barwny, opracowany w napisach



Chłopiec czy dziewczynka?

Kilku czytelników zwróciło się do nas z prośbą o podjęcie na łamach „Życia” tematu, który w ostatnich latach stał się modny w prasie światowej i który znajduje również swoje odbicie w pismach krajowych. Temat ten, to EFEKTY BADAŃ ZMIERZAJĄCYCH DO OPRACOWANIA METODY POSTĘPOWANIA ZAPEWNIĄCEJ RODZICOM DOWOLNOŚĆ WYBORU PŁCI ICH POTOMSTWA.

Postawiono przed nami trudne zadanie. Nie dysponujemy bowiem aktualnymi wynikami prac naukowców parających się zagadnieniem, a to co dotąd w tym zakresie udostępnili oni dziennikarzom, zostało już podane do publicznej wiadomości. Spróbujemy jednak, choć w części, spełnić prośbę naszych czytelników...

Od dawien dawna ludzie szukają odpowiedzi na pytanie: co decyduje o tym, że rodzi się właśnie syn lub córka? Ślady takich rozważań i przemyśleń odnaleźć można już w starożytności: lud grecki np. był przekonany, iż rodzice - małkuty płodzą przeważnie dziewczynki, a Arystoteles dowodził (jak pisał onegdaj L. M. w „Przekroju”), że „wiatr północny sprzyja poczęciom chłopców”. Nie usystematyzowane obserwacje i wynikające z nich kalkulacje, doprowadzały często do powstania zupełnie sprzecznych ze sobą teorii. Dla przykładu podajemy dwie spośród nich:

1) Pierwsza jeśli mężczyzna jest bardziej aktywny płciowo od partnerki — urodzi ona na pewno chłopca;

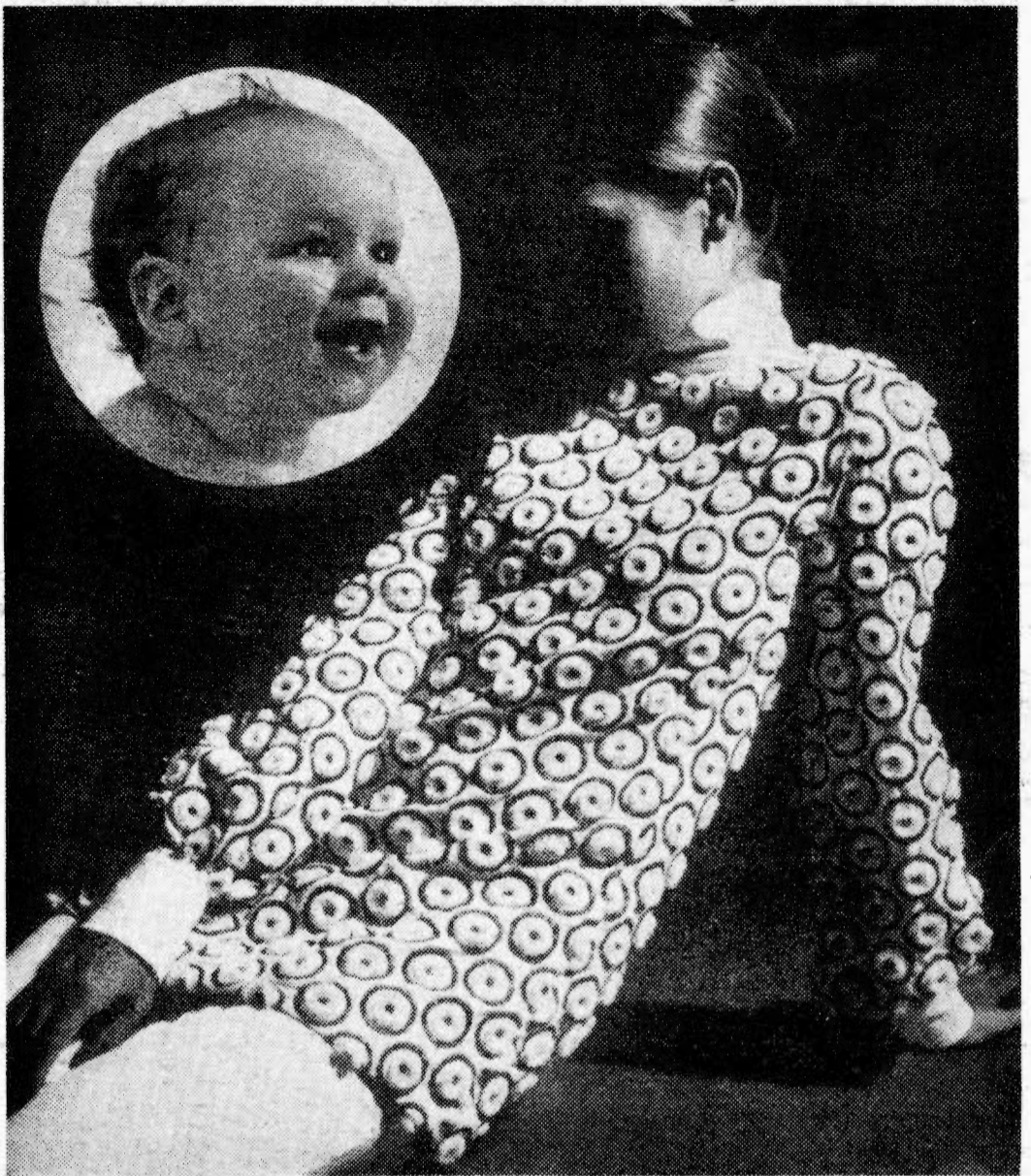
2) druga wstrzemięźliwość płciowa mężczyzny (w tym przypadku oznaczająca ograniczenie odbywania stosunków) to niemal 100 proc. pewność płodzenia przez nich chłopców.

Której z tych teorii wierzyć? Na potwierdzenie drugiej „Paris Match” (i po to pismo sięgnęliśmy, by zadość uczynić woli czytelników) przytacza historyjkę wyrzebaną z... dziejów dyplomacji: „Ambasador Persji w Petersburgu miał w swoim haremie 100 kobiet. Nie oszczędzał się i spłodził z nimi 202 córki i tylko 7 synów”. Wynika z tego, że gdyby był wstrzemięźliwy, byłoby inaczej...

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych, a dotyczących interesującego nas zagadnienia, jest teoria polskiego lekarza dr. Franciszka Benendo i (zbliżona do niej) badaczy ze Stanów Zjednoczonych — D. Rorvika i L. Shettlesa. Opiera się ona na twierdzeniu popartym kilkuletnimi doświadczeniami, że jeśli pragnie się dziewczynki, zapłodnienie powinno nastąpić na 2—3 dni przed momentem owulacji¹⁾; gwarancją urodzenia chłopca jest zapłodnienie w dniu owulacji. Oczywiście zarówno dr. Benendo, jak i Amerykanie, zastrzegają się, iż konieczna jest konsultacja z lekarzem... Francuscy badacze „przesuwają” nieco termin zapłodnienia kobiety, która ma urodzić dziewczynkę (reprodukcujemy opracowany przez nich kalendarz).

Winni jesteśmy wyjaśnienia, jak uczeni doszli do wniosków pozwalających im na sformułowanie przedstawionych teorii.

Otóż długoletnie doświadczenia i badania przyniosły w efekcie odkrycie, iż w nasieniu mężczyzny znajdują się plemniki z chromosomami Y i chromosomami X²⁾. Kobiety dysponują wyłącznie chromosomami X. Jeżeli więc męskie chromosomy Y przenikną w czasie zapłodnienia do żeńskiego jaja — rodzi się chłopiec (tylko Y męskie skojarzone z X żeńskim daje taki skutek, natomiast X męskie + X żeńskie = dziewczynka). No tak, ale dlaczego w określone dni zwyciężyć mają te lub tamte chromosomy? Jest to sprawa znacznie bardziej skomplikowana niż wszystko co dotąd napisaliśmy i wymaga dłuższych wywodów.



Pozostawmy ją więc specjalistom... My, laicy, możemy (lub nie) zawierzyć badaczom zagadnienia i według ich teorii próbować decydować o płci naszych dzieci. Czy nastąpi pożądaný efekt? Trudno przesądzać sprawę.

Determinację płci okrywa jeszcze dość gruby pancierz tajemnicy. Ci, którzy go rozbijają, oblecują, że za jakieś dwa, trzy lata zasygnalizowane przez nich metody będą mogły być powszechnie stosowane.

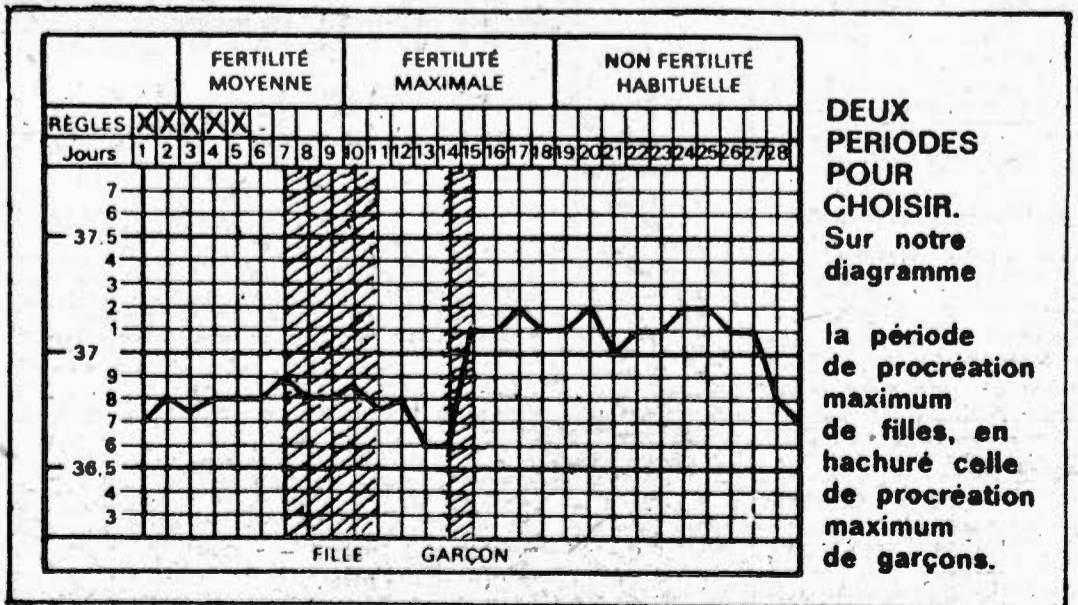
Oprac.: LC i JW

W zachodnioblińskiej firmie farmaceutycznej „Schering” wypracowano metodę skutecznego wpływania na płć dzieci przy sztucznej inseminacji. Metoda zapewniła 85-procentowe prawdopodobieństwo urodzenia chłopca, natomiast nie mogą stosować jej rodzice pragnący potomka płci żeńskiej. Efekty uzyskuje się dzięki uprzedniej segregacji plemników pod względem zawartości chromosomów.

(Na podstawie informacji INTERPRESSU)

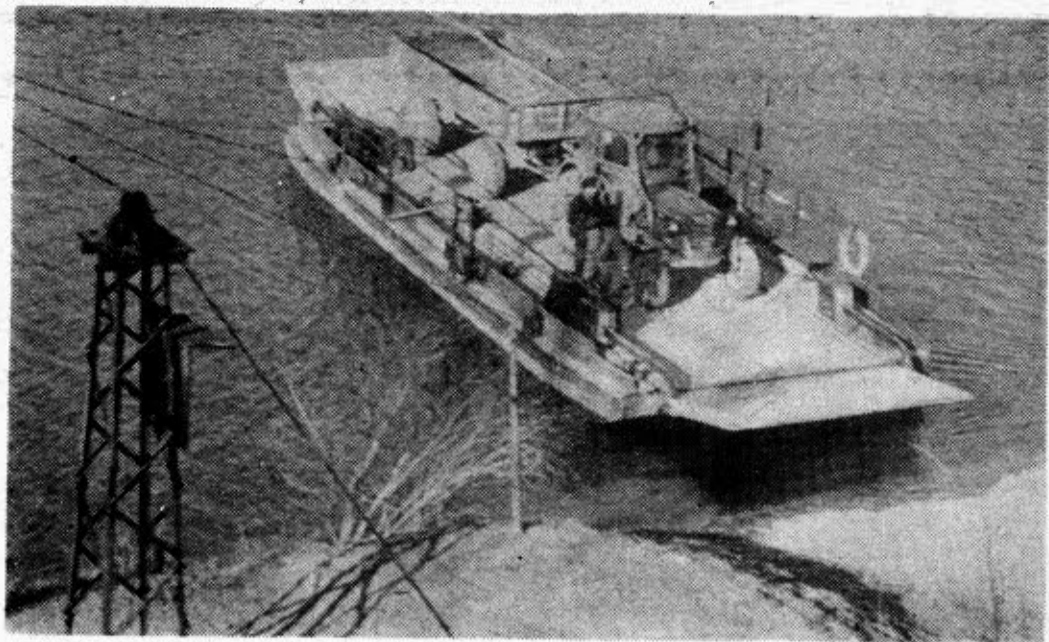
1) Owulacja — pęknięcie dojrzałego pęcherzyka Graafa umożliwiające wydobyć się (z jajnika) jaja zdolnego do zapłodnienia; następuje to około 14 dnia licząc od pierwszego dnia ostatniej menstruacji.

2) Chromosomy — powstają z substancji zwanej chromatyną, znajdująca się w jądrze komórki ciała ludzkiego lub zwierzęcego podczas jej podziału (rozmnażania).



DEUX PERIODES POUR CHOISIR. Sur notre diagramme

la période de procréation maximum de filles, en hachuré celle de procréation maximum de garçons.



Przeprawa przez San.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Która godzina?

— Pan mi się nie podobasz z gęby — powiedział Czesław Z. patrząc na Leona L.

— Ale dlaczego, panie Ceśku? Brzydki jestem, czy co?

— Nie będę się przed byle kim tłumaczył — stanowczo stwierdził Czesław. — Nie podobasz mi się pan i kropka!

Obaj panowie byli już po kilku głębszych, razem zresztą spożytych. Znał się zaledwie od dwóch godzin, to znaczy tyle, ile wspólnie siedzieli przy stoliku. Spotkali się pijąc piwo, porozmawiali i doszli do wniosku, że powinni razem wypić jakiś cięższy alkohol. Wybór padł na wódkę czystą. Początkowo było im razem bardzo miło, ale wkrótce Czesław Z. zaczął patrzeć na Leona L. niechętnie, jakby z obrzydzeniem.

— Skąd u pana taka rapciata gęba? — dopytywał się ciekawie.

— Ospę miałem w dzieciństwie — tłumaczył się Leon.

— A wygląda jak trąd — orzekł Czesław i wzdrzygnął się ostentacyjnie.

— Pan, panie Ceśku, też nie jest najładniejszy... — bronił się Leon L.

Tak sobie konwersowali i widać było, że za chwilę może dojść do grubszej awantu-

ry. Po upływie kilku minut Czesław Z. wstał od stolika i powiedział, że z takim potworem nie będzie pił wódki, bo jest na takie widoki „obrzydlawy” i jak na niego patrzy, to mu ziemniaki gniją w piwnicy.

— Dobra, dobra — odrzekł na to Leon L. — ale przedtem trzeba uregulować rachunek.

— Nie będę dopłacał do tortur — wyraził się Czesław i krzyknął w stronę kelnerki: — Ten pan zapłaci za wszystko!

„Ten pan” oburzył się na takie dictum i zaprzysiął na zdrowie mamusi, że choćby nie wiem co, to nie zapłaci.

Kelnerka, widząc co się święci, zatrzymała obydwu konsumentów i szybko wystawiła im rachunek, żeby oni jej nie wystawili do wiatru. Obaj ponownie usiedli przy stoliku, ale żaden nie sięgnął do kieszeni.

— Proszę natychmiast zapłacić! — namawiała ich kelnerka, lecz nawet się nie poruszyli. Siedzieli jak skamieniałi, patrząc w sufit. Pierwszy odezwał się Czesław Z.

— Zapłać pan, bo strzelę w dziób!

— Mogę zapłacić, ale tylko

swoją połowę — zdecydował Leon L., ale słów nie poparł czynem.

— No to zadzwonił po milicję — rzekła kelnerka.

Wtedy Czesław Z. sięgnął wreszcie do kieszeni, wyjął portmonetkę i zapłacił połowę kwoty figurującej w rachunku. Idąc za dobrym przykładem — to samo uczynił Leon L. Następnie obaj wstali, kierując się do wyjścia.

* ◆ *

Na ulicy szli obok siebie, jakby nic się nie stało. Nie rozmawiali tylko ze sobą. Wreszcie przemówił Czesław Z.

— Która godzina? — zapytał.

— Dochodzi dziesiąta, czyli dwudziesta druga — rzeczowo odparł Leon.

— Niemożliwe, pokaż pan!

— Co pokażać?

— Zegarek, oczywiście...

Leon L. zdjął zegarek z ręki i wręczył Czesławowi. Ten popatrzył na cyferblak, a następnie kopnął przyjaciele poniżej pasa i gdy tamten skulił się z bólu — Czesław zaczął uciekać.

Płtani nie biegają na tyle szybko, żeby nie można ich było dogonić. Stąd też na krzyk Leona natychmiast zareagowali dwaj nadchodzący akurat milicjanci, którzy z łatwością dopadli sprawcę rozboju w momencie, gdy usiłował rzucić zegarek w pobliskie krzewy.

Należy przypuszczać, że przez pewien czas Leon L. nie spał z Czesławem Z. na piwie...

JAN M.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA
DLA PRACUJĄCYCH
RZESZOWSKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA
w Przemyślu, ul. Herbutów 34

OGŁASZA WPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1974/75
w zawodach:

- betoniarz — zbrojarz,
- malarz — szklarz,
- murarz — tynkarz,
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych
nauka trwa 2 lata, wiek kandydatów 16 lat
- ◆ monter konstrukcji żelbetowych,
- ◆ posadzkarz,
nauka trwa 2 lata, wiek kandydatów 17 lat
- elektromonter,
- kierowca mechanik pojazdów samochodowych
nauka trwa 3 lata, wiek kandydatów 15 lat.

W czasie nauki w szkole uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości:

w klasie I — do 520 zł,
w klasie II — do 600 zł,
w klasie III — do 800 zł.

W klasach drugich i trzecich istnieje możliwość uzyskania premii w wysokości 25 proc. wynagrodzenia w zależności od warunków nauczania. Uczniowie znajdujący się w trudnych warunkach materialnych mogą otrzymać zapomogi kwartalne w kwocie od 300 do 700 zł. Uczniowie bezpłatnie otrzymują ubranie robocze zimowe, ubranie robocze letnie, obuwie robocze, ubranie wyjściowe, dwie koszule buty wyjściowe, kurtkę ortalionową.

Przy szkole znajduje się internat ze stołówką. Uczniowie bez możliwości dojazdu do szkoły zapewniają się bezpłatnie zakwaterowanie w nowo wybudowanym, komfortowym internacie. Koszt wyżywienia w stołówce wynosi 18,10 złotych dziennie.

Absolwenci szkoły mają zapewnione zatrudnienie i dobre zarobki oraz możliwość kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym dla Pracujących.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni przesłać pod adresem szkoły — do 30 czerwca 1974 r. — następujące dokumenty:

- podanie z określeniem zawodu,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- świadectwo zdrowia,
- wyciąg z aktu urodzenia,
- 2 zdjęcia.

Kandydaci ubiegający się o zakwaterowanie w internacie złożą dodatkową prośbę.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły codziennie w godzinach od 7 do 15, telefon 50-86. K-6.

ZAKŁADY USŁUGOWO-WYTWÓRCZE
PRZEMYSŁU TERENOWEGO w PRZEMYSŁU

zatrudnią od zaraz każdą ilość mężczyzn

- stolarzy meblowych
- 2 elektryków
- technologa branży skórzanej
- szewca (wzorcarka)

Informacji dotyczących zatrudnienia i płac udziela dział kadr, Przemyśl, ul. Słowackiego 91 od godz. 7 do 15, telefon 28 15, 28 16.

K-5

OGŁOSZENIA DROBNE

Na placu Konstytucji znaleziono chorego psa rasy foksterler ostrowłosy, suchka. Właściciel może zgłosić się po odbiór do dozorczyń zamieszkałej przy ul. Grunwaldzkiej 1.

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania w Przemyślu. Wiadomość: Dublecko, tel. 13, do godz. 15 lub 57 po godz. 15. G-632/L.

Kolegium karze...

Za wywołanie gorszącej awantury w Batyczach i inne wyczerpujące naruszające spokój publiczny — EUGENIUSZ JAKUBOWSKI, s. Jana (ur. w 1935 r.), zam. w Rogoźniku, ukarany został przez Kolegium d.s. Wykroczeń przy Urzędzie Powiatowym w Przemyślu grzywną 2500 zł i obciążony kosztami postępowania oraz publikacji w prasie treści orzeczenia.

Przesowi Tadeuszowi Walatowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

pracownicy Rzemieślniczej Spółdzielni „Przyszłość”

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE
z wydziałami: ANALITYKI, FARMACJI I FIZJOTERAPII
w Przemyślu, ul. Poniatowskiego 33
OGŁASZA WPISY

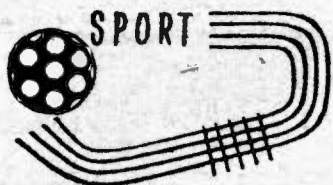
na rok szkolny 1974/75.

Kandydaci przedstawiają:

- podanie,
- życiorys,
- wyciąg z aktu urodzenia,
- świadectwo ukończenia szkoły średniej,
- wynik prześwietlenia klatki piersiowej,
- świadectwo lekarskie stwierdzające przydatność do zawodu,
- zaświadczenie o poddaniu się badaniom na nosicielstwo zarazków schorzeń jelitowych.
- 3 fotografie.
- zaświadczenie o dochodach wydane przez zakłady pracy i organa administracji państwowej (dotyczy kandydatów ubiegających się o stypendium).
- Wiek kandydatów nie może przekraczać 35 lat.
- Termin wnoszenia podań od 1 maja do 15 czerwca br.
- Przewiduje się egzaminy wstępne wg programu liceum ogólnokształcącego (dokładny termin w indywidualnych zawiadomieniach):

a) dla wydziału analityki i farmacji — z chemii,

b) dla wydziału fizjoterapii — z fizyki.
Uczniowie znajdujący się w wyjątkowo trudnej sytuacji materialnej mogą zamieszkać w internacie (ilość miejsc ograniczona), a wykazujący się dobrymi wynikami w nauce — otrzymać stypendium. K-3



DROGA NA PODIUM



MAREK OLEJNIK — rok urodzenia 1957, uczeń II kl. I LO m. Słowackiego, wzrost 173 cm, waga 65 kg, trenuje od 1972 r. (trener: ZDZISŁAW MICHAŁSKI).

Katowicka hala sportowo-widowiskowa „Rondo” gościła w dniach 2-3 marca br. 320 najlepszych młodych lekkoatletów

z całej Polski. Na tartanowej bieżni, skoczniach i rzutni toczono zacięte walki o tytuły halowych mistrzów w kategorii juniorów. Impreza została przeprowadzona wzorowo, a osiągnięte rezultaty pozwalają optymistycznie spojrzeć na przyszłość „królowej sportu”.

Z poczuciem satysfakcji odnotowaliśmy zdobycie I miejsca w biegu nr 800 m przez reprezentanta „Czuwaju” Marka Olejnika. Jego zwycięstwo zostało uznane przez wszystkich fachowców za największą sensację halowego przeglądu. Sam Bohdan Tomaszewski, prowadzący radiowy program „Przy muzyce o sporcie”, określił postawę młodego biegacza jako rewelacyjną.

Nazajutrz po tym wspaniałym sukcesie rozmawialiśmy z triumfotorem i jego trenerem.

— Nie spodziewałem się, że zdobędę tytuł mistrza Polski. Moje treningi nie były ustawiane pod kątem startów w hali. To zwycięstwo jest moim największym sukcesem na bieżni — powiedział Marek Olejnik.

Niewiele brakowało, a młody biegacz wcale nie wystartowałby w katowickiej hali. Po uzyskaniu minimum w Czerwińsku, klub zgłosił swego zawodnika organizatorom I Halowych Mistrzostw Polski juniorów młodszych. Na miejscu okazało się, że zgłoszenia PZLA nie otrzymał. Start Marka stał pod znakiem zapytania. W końcu udało się jednak ubłagać działaczy, by zezwolili mu na udział w zawodach w charakterze rezerwowego.

W pierwszym dniu rozegrano 3 serie eliminacyjne, a jedną z nich wygrał właśnie przemyslanin. W niedzielnym finale, obok reprezentanta „Czuwaju”, wystąpiło jeszcze 5 biegaczy. Przed nimi — 800 metrów czyli 5 okrążeń 160-metrowej bieżni. Marek początkowo biegł na piątej pozycji, sukcesywnie jednak wyprzedzał swoich prze-

ciwników. Na dwa okrążenia przed metą już przewodził stawce zawodników i jako pierwszy przerwał linię mety. A potem — uściski znajomych, najwyższy stopień na podium, medal, kwiaty, gratulacje. Wspaniały dzień w życiu młodego średniodystansowca!

W poniedziałek Marek uczestniczył w treningu. Nie próbował odpoczywać. Wie, że to dopiero początki jego sportowej kariery.

— Chciałbym — mówi halowy mistrz Polski juniorów — podziękować za opiekę swemu trenerowi oraz panu dyrektorowi szkoły Żakowi i wychowawcy klasowemu panu Chomie, którzy nie traktują uprawianego przeze mnie sportu, jako śla koniecznego.

A oto co powiedzieli o Marku:

TRENER Z. MICHAŁSKI — Marek jest solidnym i zdolnym chłopcem. Przed samym startem odniósł kontuzję mięśnia dwugłowego, ale mimo to trenował, oczywiście bardzo ostrożnie. Jego mistrzowski tytuł jest piątym z kolei zdobytym przez moich podopiecznych. Przedtem dokonali tego: B. Marciak, Z. Porębski, Z. Ziobber.

KATOWICKI „SPORT” — Do godnych wyróżnienia uczestników HMP zaliczyć trzeba Marka Olejnika z przemyskiego „Czuwaju”, triumfatora biegu na 800 m.

NAUCZYCIEL WYCH. FIZ. W I LO — J. ZYCKOWSKI — Marek jest dobrym uczniem i może służyć za wzór dla innych. Udowodnił, że i w małych klubach, nie mających odpowiednich warunków, mogą wyrastać przyszli mistrzowie.

Zanotował:
WACŁAW BURZMIŃSKI

DNI OLIMPIJCYKA

W hali WOSTiW odbyła się wojewódzka inauguracja tegorocznych Dni Olimpijczyka. Otwarcia ich dokonał przewodniczący komisji propagandowej PKOl K. CHOMIK, zaś apel olimpijski odczytał nowo kreowany mistrz Polski juniorów w biegu na 800 metrów — MAREK OLEJNIK.

Po wciągnięciu flagi na maszt i defiladzie sportowców odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu.



deta Bar, Agata Szozda, Ewa i Adam Siekaniec, Andżelika Skolarczyk, Dorota Hmizak, Małgorzata Tłuszcak, Dorota Hnatkiewicz, Robert Szemiet, Maciej Wojtowicz, Anna Bilaska, Renata Kazienko, Piotr Plelech, Renata Karaś, Tomasz Mazurek, Tomasz Szczerk, Ludmiła Nocoń, Robert Rachwał, Janusz Róg.

ŚLUBY

Eliasz Wośk — Aniela Kucab, Stanisław Leja — Krystyna Pyszczuk, Stanisław Wieszczyk — Zofia Bomba, Zdzisław Kazienko —

Halina Sowa, Zdzisław Kikiela — Maria Jania, Stanisław Lichota — Zofia Sitnik, Zdzisław Dybek — Urszula Brożyniak, Marek Witkowski — Wiesława Klebus.

ZGONY

Stanisław Potucha lat 64, Rozalia Swidnicka — 79, Marceja Jamnik — 84, Władysława Radwańska — 81, Janina Leszczak — 82, Bronisława Tabińska — 82, Helena Sycz — 78, Józef Kwiatkowski — 72, Józef Miller — 80, Katarzyna Jakubina — 80, Tadeusz Zieliński — 83, Maria Walat — 88.

URODZENIA

Wioletta Salwiak, Marta Pacławska, Józef Seget, Piotr Borowski, Beata Plotrowska, Bernard

IMPREZY

KLUB MPiK
26 III godz. 18 — mgr J. Kozłowski, dyrektor ZTP — „Przemyska fabryka tkanin powlekanych i perspektywy jej rozwoju”.
22 III godz. 18 — dr doc. M. Stępień z Uniwersytetu Jagiellońskiego — „Twórczość Jarosława Iwaszkiewicza”.
26 III godz. 18 — red. I. Kraszewski z „Trybuny Ludu”, długoletni korespondent zagraniczny

w Watykanie omówi aktualne problemy polityki wyznaniowej w Polsce.

PKD

24 III godz. 17 — prezentacja dorobku kulturalnego gmin: Medyka, Orly, Stubno (poprzedzi ją otwarcie wystawy prac twórców ludowych).

W POWIECIE

Klub „Ruchu” w Pikulicach
22 III godz. 18 — spotkanie z sekretarzem gminnym KMIP J. Seidlerem który wygłosi prelek-

cję pt. „Problemy gospodarki żywnościowej w Polsce”.

Klub „Ruchu” w Skopowie

22 III godz. 18 — spotkanie z mgr Andrzejem Koperskim, pracownikiem Muzeum Ziemi Przemyskiej — „Dzieje zamku krasińskiego”.

Gminna Biblioteka w Medyce

21 III godz. 15 — „Wieczór dyskusyjny miłośników książek popularno-naukowych”.

TERMINARZ ROZGRYWEK KLASY OKRĘGOWEJ — II RUNDA

24 MARCA

CZUWAJ — POLNA
Polonia — Stal II Mielec

31 MARCA

Stal II St. Wola — Czuwaj
Polna — Gryf Mielec
Resovia — Polonia

7 KWIETNIA

Czuwaj — Stal II Rzeszów
Walter — Polna
Polonia — Lechia Sędziszów

13 lub 15 KWIETNIA

Stal Sanok — Czuwaj
Polna — Siarka Tarnobrzeg
Stal N. Dęba — Polonia

17 lub 18 KWIETNIA

Czuwaj — Karpaty Krosno
Polna — Stal N. Dęba
Stal Łańcut — Polonia

21 KWIETNIA

Stal II Mielec — Czuwaj
Stal II St. Wola — Polna
Polonia — Sokółowianka

28 KWIETNIA

Czuwaj — Resovia
Polna — Stal II Rzeszów
Unia N. Sarzyna — Polonia

1 MAJA

Lechia — Czuwaj
Stal Sanok — Polna
Polonia — Chemik

5 MAJA

CZUWAJ — POLONIA
Polna — Karpaty

12 MAJA

Stal Łańcut — Czuwaj
Polonia — Gryf
Stal II Mielec — Polna

19 MAJA

Czuwaj — Sokółowianka
Walter — Polonia
Polna — Resovia

26 MAJA

Unia N. Sarzyna — Czuwaj
Polonia — Siarka
Lechia — Polna

2 CZERWCA

Czuwaj — Chemik
POLNA — POLONIA

9 CZERWCA

Czuwaj — Stal N. Dęba
Stal Łańcut — Polna
Polonia — Stal II St. Wola

13 CZERWCA

Gryf — Czuwaj
Polna — Sokółowianka
Stal II Rzeszów — Polonia

16 CZERWCA

Czuwaj — Walter
Unia N. Sarzyna — Polna
Polonia — Stal Sanok

23 CZERWCA

Siarka — Czuwaj
Polna — Chemik
Karpaty — Polonia

Ostatnie kolejki rozgrywek mogą być przeniesione na okres wcześniejszy, jeśli zaistnieje konieczność terminowego wyłonienia mistrza do spotkań eliminacyjnych o wejście do II ligi. Przypominamy, że po pierwszej rundzie w tabeli zdobyła 27 pkt. Przemyskie drużyny zajmują następujące lokaty: 7 — Czuwaj (19 pkt.), 10 — Polonia (16) i 11 — Polna (14).

ZA TYDZIEŃ PODAMY TERMINARZ ROZGRYWEK KL. A.



G

GUŚLARZ — podstępem zyskasz wzajemność.

GUWERNANTKA — niepożądany gość.

GUZIKI przyszywać komu — sympatyczna znajomość; **sobie** — uważaj, byś nie zgubił spodni.

GUZY na oleje — bijatyka; **rozsypywać** — zamiar się powieść.

GRUBIAŃSKO się wyrażać lub zachowywać — zgodą w małżeństwie muirowana.

GWAŁT popełnić — niesławia.

GWIAZDA — czeka cię ważne zdarzenie; **spadająca** — smutek, śmierć kogoś z bliskich znajomych.

GWIZDAĆ — lekceważysz dobre rady, a szkoda.

GWOZDZIE — dużo pracy za małe wynagrodzenie; **wbijać** — dowiesz się o nieszczęściu przyjaciela; **sprzedawać** — ciężka, niewdzięczna praca; **zardzewiałe** — choroba lub niepowodzenie w interesach; **słyszeć wbljanie gwoździ** — wiadomość o śmierci.

GOZDZIKI kwitnące zrywają — radość; **bukiet** — wele.

GZYMS — strzeż się kradzieży!

H

HABIT widzieć — koniecznie zmień swoje zachowanie, gdyż obecne jest nieobyčajne (!); **nosić** — żałoba.

HACZYK — nieprzyjemne obowiązki.

HAF — szykuj wyprawę, ale znów nie taką wystawną, bo szkoda wydatków.

HAFTKA — ktoś pragnie twojej przyjaźni i być może przystaniesz na propozycję jej zawarcia.

HAK — areszt.

HALAS — niemile nowiny; **jeżeli halas cię zbudzi** — nały obrót na gorsze i to we wielu naraz sprawach.

HAMULEC — niebezpieczny wypadek, wstrzymaj się zatem z realizacją ostatnich planów!

HANBA (słyszeć to słowo) — powodzenie w polityce, dobry dyplomata z siebie, nie da się ukryć...

HANDEL prowadzić — dobrobyt zdobyty w uczciwy sposób

HARCE uprawiać — nie trwoń nadaremnie czasu.

HAREM — czyżbyś zapomniał, że nie warto łapać naraz kilku srok za ogon?

HARFA — miły wieczór wspomnień w dobranym towarzystwie.

HARMONIA — zgoda z powaśnionym; **grać na niej** — przyjemna wiadomość.

HASŁO podawać lub pytać o nie — areszt lub sprawa sądowa.

HAZARDZISTA — nie bądź taki lekkomyślny!

ZYCIE PRZEMYSKIE

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka „Ruch” w Rzeszowie, kod 35-959 ul. Marchlewskiego 15, tel. 320-11. **REDAGUJE ZESPÓŁ.** **ADRES REDAKCJI:** 37-704, Przemysł ul. Waryńskiego 15. **Telefony:** redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-80.

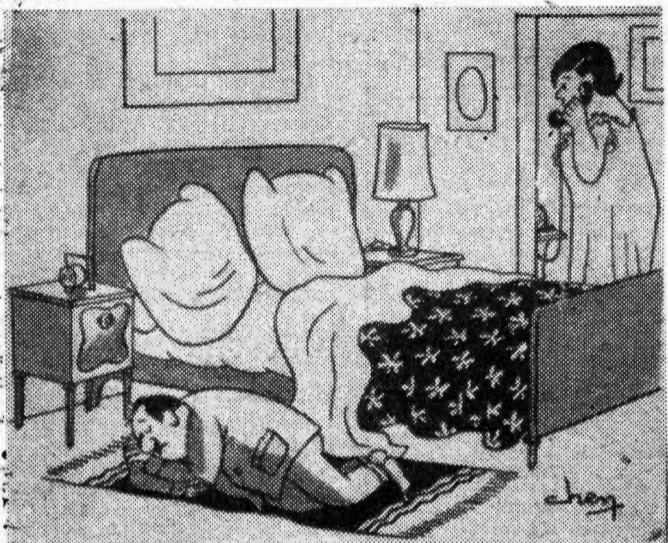
WARUNKI PRENUMERATY kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały delegatury RSW „Prasa, Książka i Ruch” PUPiK oraz placówki poczt. w woj. rzeszowskim: czytelnicy z innych województw pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Rzeszowie — PKO Rzeszów nr 3-6-445. Prenumeratę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto nr 1-6-100024. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Marszałkowska 9, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.

MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA;



— No, a teraz absolutna cisza! Chcę obejrzeć ten sensacyjny reportaż „Napad na bank”.



— W łóżku go nie ma, jest chyba w biurze...

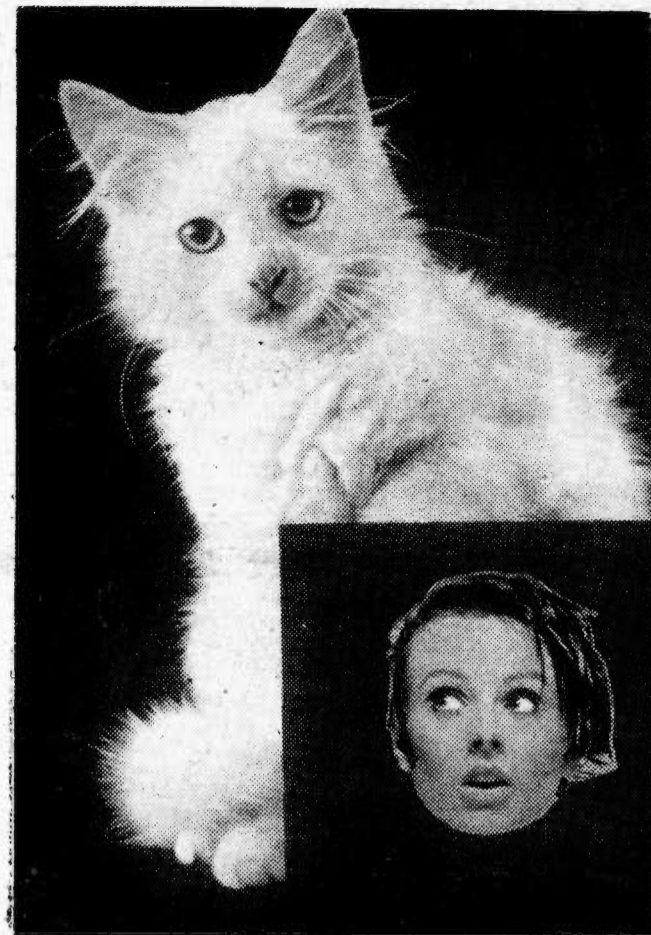


„ECHO PRZEMYSKIE” 21 marca 1914

Koncert kwartetu brukselskiego odbył się we czwartek 19 bm. Koncert ten był prawdziwą biesiadą muzyczną dla licznie zgromadzonej publiczności naszego grodu i zapisał się głęboko w pamięci wszystkich.

Produkcyje kwartetu brukselskiego cieszą się wszędzie zasłużonym powodzeniem. Beethowena grali Brukselczycy tak, jak to oni umieją z wniknięciem w szczegóły przy niezatrącaniu ogólnych linii, z subtelnością francuską, a dokładnością niemiecką.

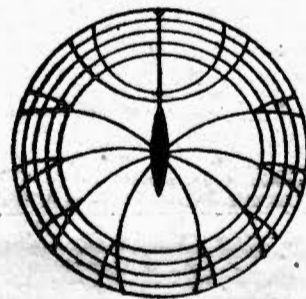
Grą swą wprowadzili w zachwyt słuchaczy, to też oklaskom licznym a szczerym nie było końca. Zgrani bajecznie tak, iż zdawało się miejscami, że to jeden instrument brzmi, porwali grą swoją wszystkich i zmusili do należytego uznania. Za tych pięknych chwil kilka jaką nam zgotowali Brukselczycy grą swoją, należy im się szczerą podzięką, jak również i ajencyi p. Türka, który nie zapomina o miastach prowincjonalnych i dzięki temu tylko przedsiębiorstwo i Przemysł przeżywa od czasu do czasu rozkoszne chwile.



Fot. ARCHIWUM

opinię jednego z ulicznych obserwatorów tego zdarzenia, który — przyznaje — z ust mi wyrwał zdanie: „Jeśli ktoś kogós tak na sucho soli, to trzeba go opieprzyć!”

MARCIN NOWINA



EJZE ! ?

SOLENIE

Z lat dzieciństwa pamiętam bajeczkę o pewnym chłopie (dziś powiedzielibyśmy — rolniku), który w pocie czoła wpychał ciężką jałowkę na strych, aby tam nakarmić ją sianem. Przez dłuższy czas bohater tej bajeczki był dla mnie symbolem absolutnej bezmyślności. Dokładnie — do 7 marca 1974 roku. Tego bowiem dnia zobaczyłem, jak ulicą Jagiellońską, a później Mickiewicza, jechał traktor z doczepionym z tyłu specjalnym urządzeniem, które mechanicznie i zamasyżuje sypało sól na... całkowicie suchą jezdnię!!!

Ja rozumiem, że ZOM też ma swoje plany, które należy realizować. W nich zapewne ujęte są również określone ilości soli, które w trakcie zimy musi zużytkować. Ale jeśli już w swej bezmyślności musi, to niech wysypie tę sól gdzieś za miastem — do rowu, do jamy, do diabła! Nie wiem, czy będzie to większa strata od tej, jaką poniesie podwozia i ogumienia pojazdów oraz obuwi pieszych.

Za przeproszeniem — pozwolę więc sobie przytoczyć

J. GOTAR

NIE MA MOCNYCH...

Dziewięciu mężczyzn, którzy przez całą dobę mieli przebywać na tratwie na burzliwym jeziorze Lake Huron, w stanie Michigan (USA), aby wypróbować kombinowany ochronny dla robotników, skróciło o 6 godz. eksperyment. Kombinowały wpawdzie wytrzymały niesprzyjającą pogodę, ale nie wytrzymało ośmiu uczestników wyprawy (wśród nich było kilku pracowników służby ratowniczej), którzy ulegli... morskiej chorobie. (a)

NA SLEPO ZA KIEROWNICĄ

Z zawiązanymi czarną wstęgą oczami jeździł po ulicach portugalskiego miasteczka Vila Franca „profesor” czarnej magii Ruston. Mimo prawidłowo wykonywanych skrętów i zatrzymywania się przed policjantem ze służby ruchu, „profesor” został odstawiony do komisarza. Tam oświadczył, że „wszystko polega na koncentracji”. Komisarz zatrzymał jednak prawo jazdy magika, dopóki ministerstwo spraw wewnętrznych nie przeprowadzi „naukowego badania” całej sprawy.

NIEBEZPIECZNIE NA FRANCUSKICH SZOSACH

Generalne ograniczenie szybkości na wszystkich szosach francuskich (z wyjątkiem autoroad) do 100 km/godz. spowodowało zmniejszenie liczby wypadków o 2,5 proc., ale tylko na szlakach, na których zakaz ten był ściśle i regularnie kontrolowany.

Ogólnie jednak w ub. roku zanotowano we Francji wzrost wypadków drogowych o 6,5 proc. (uwzględniając w tym 5-procentowy przyrost motoryzacji). Ogółem w ub. roku zginęło na drogach 16 621 osób. Nadal powodem większości wypadków jest brak dyscypliny kierowców.

HAMULEC PRZYSZŁOŚCI

Hamulec przyszłości nie będzie blokował. Specjaliści przemysłu motoryzacyjnego w USA i Europie opracowują już automatyczne urządzenia anty-blokujące. W Szwecji przygotowany jest nawet przepis, przewidujący obowiązkowe wprowadzenie nowego systemu hamulców nieblokujących od 1975 r. Fachowcy zapowiadają, że system ten jest już w końcowym stadium realizacji.

Nowość ta zapobiegnie powstawaniu jednej z najbardziej niebezpiecznych sytuacji w czasie jazdy. Będzie ona jednak dość kosztowna. W NRF obliczono, że podroży to koszt samochodu o 1 500 — 2 000 marek.

„USŁUGI OSOBISTE”

W Turcji, od ubiegłego roku istnieje związek zawodowy: zrzeszający 17 tysięcy osób Koryntu. Jego nazwa brzmi skromnie: „Związek Pracownic Usług Osobistych”.

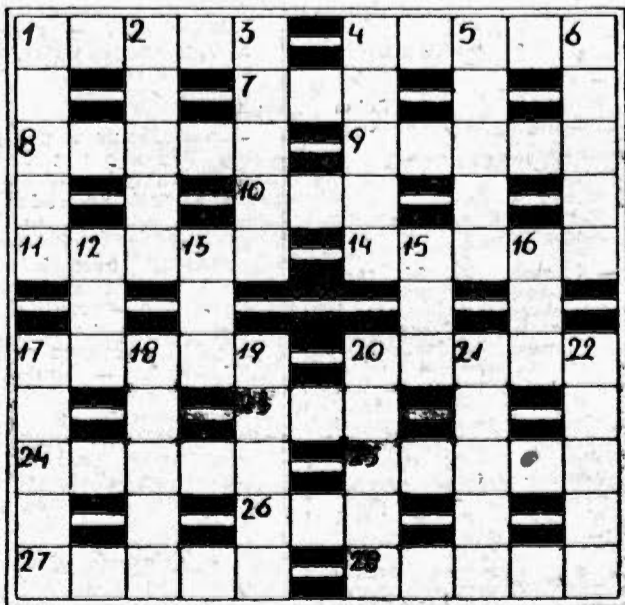
MĘCZYZNA W WIEKU 26 LAT

Profesor Carl Andersin z Kalifornii twierdzi, że najlepszy wiek dla mężczyzny to 26 lat. W tym bowiem wieku Einstein ogłosił teorię względności, Aleksander Wielki rozpoczął podboje, Lincoln stał się politykiem, a Szekspir napisał swój pierwszy utwór.

ZWIERCIADŁO DUSZY

Dostawca torebek damskich dla magazynów amerykańskich, James J. Sorahan twierdzi, że kobiety, które noszą duże i pakowne torebki, zawierające masę przedmiotów, nie są skąpe, lubią towarzystwo i mają fantazję. Jeśli torebka jest mała — oznacza to zmysł organizacji, kompetencję, zdecydowanie. Przeciętą kobietą woli torbę przewieszoną przez ramię (zazwyczaj waży przeciętnie ponad 8 kilogramów). Kiedy Sorahan poprosił panie w swym biurze, żeby pokazały, co noszą w torebce, okazało się, że wśród rozlicznych damskich przedmiotów była również butelka jogurtu, łyżki do zupy i para rolek. (a)

KRZYŻÓWKA



ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU Z NR 9/330/74

Wyrazy: przeczenie, pragnienie, zycielstwo, świętość, gilotyna, niebiosa, miejsce, Tadeusz, odnoga, pożoga, tysiąc, oddech, kłosa.

Hasło: „Szczęście to jest to, czego prawdopodobnie nigdy nie osiągniemy, ale na szukanie go warto poświęcić życie. — Stendhal”.

Nagrode autorską otrzymuje T. Włodyka z Przemysła. Bony książkowe wylosowali: Józefa Hendzel z Łańcuta; Krystyna Romanowska z Kłokowic i Franciszek Biss z Pikułic.

Poziomo: 1) samolub, 4) rodzaj werandy, 7) stolica Baszkirii, 8) gra w tenisa parami; 9) marszałkowska, 10) rzeka w Etiopii, 11) wicher, 14) postój w podróży, 17) podnosi sprawność fizyczną, 20) niezbędny w magazynie, 23) historyczne miasto w NRF nad Dunajem, 24) ukraiński taniec ludowy, 25) okaz zdrowia, 26) Turku — inaczej, 27) przy porcie, 28) płaskodenna łódź rzeczna.

Pionowo: 1) tłuszcz zwierzęcy, 2) gryzoń z wiewiórkowatych, 3) chroniony ptak w Polsce z rzędu mew — siewek, 4) cwał, 5) wał ziemny, 6) towarzyszy ujęciu filmowemu, 12) dawka promieniowania, 13) angielska jednostka powierzchni gruntu, 15) kąśliwy owad, 16) największa z ropuch, 17) odłam religijny, 18) kojarzy się z hasłem, 19) jeden z gwiazdozbiorów, 20) pora dnia, 21) część marynarki, 22) podziłka na mapie.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wemna udział w losowaniu bonów książkowych. J. P.